



Czytajcie „Przewodnik Katolicki”

Porządek nabożeństw.

Niedziela III Postu 15 marca b. r.

Godz. 7. Msza św. — ks. prob. nauka — ks. E. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. E. Weber, nauka — ks. prob.

Godz. 11. Suma — ks. E. Weber, kazanie ks. prob.

Godz. 16. Gorzkie Żale — kazanie pasyjne ks. E. Weber.

Piątek (13 III) godz. 17 Droga Krzyżowa.

Ruch w parafji.

Członkami kościoła św. przez chrzest św. zostali: Lucjan Nowak, Edward Borowski, Jerzy Kałuża, Lubomir Konieczny, Zofja Sobolewska, Irena Zawartka.

Zapowiedzi: Henryk Mociarski kaw. z Marją Siler, Antoni Będkowski z Pogoni kaw. z Teofilą Kozera panną z par. tutejszej, Józef Dyszlewski kaw. z Stefanją Mól panną z par. tutejszej.

Zesłł na miejsce wiecznego spoczynku: Piotr Zamora 66 lat.

Pieśni.

Na Kyrle i Credo:

1. Pozwól mi Twe męki śpiewać.
2. Kto jest sługą matki Świętej.
3. Krzyżu Święty nadewszystko.

Św. Józef.

Cały miesiąc marzec poświęcony jest czci św. Józefa. I słuszne jest to wyszczególnienie. Józef św. bowiem po Niepokalanej swej Oblubienicy, Marii, świeci, jak jasna gwiazda na niebie Świętych, jak złote ogniwo, łączy on w jeden wielki łańcuch świętych starego zakonu ze świętymi w Kościele Chrystusowym.

Przed innymi świętymi sam Bóg Józefa wyróżnił i wywyższył. Zrzędzeniem Opatrzności miał Józef wyjątkowy udział w dziele Odkupienia. On przybranym ojcem Syna Bożego, z woli Nieba, Zbawiciel świata nazywa Józefa swym ojcem, słucha jego rozkazów, otacza czcią serdeczną

i miłością synowską. Sw. Józef to prawdziwy mąż Najświętszej Boga Matki, stróż Jej dziewictwa i oblubieniec Jej najczystszej serca. Prócz tego św. Józef to żywiciel Syna Bożego.

Choć z królewskiego wywodził się rodu, ciężką jednak i codzienną pracą zarabiać musiał na utrzymanie sw. Rodziny. Nie narzekał wszakże na twarde los rzemieślnika, lecz poddawał się wyrokowi Opatrzności, która różnemi, często dla nas niepojętymi drogami prowadzi ludzi do ostatecznego celu.

Ciesielskiego rzemiosła nie uważał wcale za niegodne ze swoim wysokim pochodzeniem, bo wszelka uczciwa praca nie poniża nikogo, jeśli się ją spełnia w głębokim poczuciu obowiązku pracy, jaki ciąży na każdym człowieku.

Codziennie patrzył własnymi oczyma, jak wysoko Bóg ceni pracę, skoro Jednorodzony Syn Jego, jak pokorny uczeń, aż do trzydziestego roku życia w pocie czoła i umęczeniu oddawał się ciesielskiemu zajęciu. I ta właśnie okoliczność stanowiła jedną z największych pociech w pracowitym zawodzie Józefa, że z pracy jego rąk brał niejako życie Ten, który daje życie wszystkim i ze u boku jego pracował Ten, co przykładem swoim uświęcał pracę, a trudem rąk zbawiał już wtedy ludzkość, jak później krwią swoją.

Jako mąż sprawiedliwy łączył Józef pracę z modlitwą. Wiedział bowiem dobrze, że choć rzetelna praca to bogactwo i szczęście człowieka, to jednak skutek i powodzenie w pracy zależy od błogosławieństwa Bożego.

To też widzieć było można Józefa, jak codziennie składał ręce do modlitwy, jak przerywał pracę swoją, a spieszył do Jerozolimy, by według przepisu prawa, złożyć pokłon Bogu na świętym wzgórzu Syjonu.

Stąd też nie dziwnego, że chrześcijańscy robotnicy, co chcą iść drogą Ewangelji, widzą w Józefie swój wzór, swojego Patrona i możnego u Boga Orędownika. W tej myśli pisał Ojciec św. Pius XI.

„Nic zaprawdę bardziej doniosłego i pożytecznego, jak, żeby chrześcijańscy robotnicy ze czcią i chęcią naśladowania zwracali się do Józefa, Patrona całego Kościoła, szczególniejszego jednak Patrona pracujących klas”.

Sw. Józef nie znał kryzysu i bezrobocia, bōd zawsze pracował z Jezusem. Oby, świat dzisiejszy zechciał zrozumieć, że tylko wtedy będzie pokój i ład, jeżeli robotnik będzie miał pracę i w tej pracy będzie naśladował św. Józefa.

— Ks. W. M.

Serce Kapłana.

Są tacy, którzy myślą, że tylko ci mają serce, którzy głośno o swem sercu mówią, ciągle wdychają i często mają łzę w oku. Tak nie jest i pozory często mylą. Nie posądzajmy więc innych zbyt pochopnie o brak serca, lub o serce z kamienia, bo nikt prócz Boga, nie zna tajników serca ludzkiego, nikt nie wie, co się w głębi jego kryje.

W jednym gimnazjum prefektem był ksiądz Stanisław R. Był on biczem bożym na wszystkich leniuchów, łobuzów, to też dokuczali mu jak tylko mogli i ciągle oskarżali ó braku serca. Te wieści o kapłanie, który miał serce z glazu, krążyły po mieście i wkrótce wszyscy byli przekonani, że tak jest w rzeczywistości.

Największym wrogiem kapłana „bez serca” był Ignas Z. z klasy czwartej. (Chlubł się on ciągle różnemi kawałami, które swemu prefektowi wyrządzał, a to zadzwonił do mieszkania i uciekł, albo znów zakradłszy się do profesorskiej szatni, schował gdzieś kapelusze i kalosze.

Pokpiwał złościwie i zapowiadał, że kiedyś jeszcze większy kawał każdemu prefektowi zrobi, aż się całe miasto będzie śmiało.

Stało się jednak inaczej. Pewnego dnia psotnik Ignas niespodzianie zachorował i pierwszym, który do chorego podążył był... kapłan „bez serca” ks. R. Wystarał się on dla Ignasia o dobre miejsce w szpitalu, po-

em odesłał go do sanatorium do Zakopanego, pisywał do niego listy, wysyłał książki. Niezamożni rodzice Ignasia wszystkim mówili, że gdyby nie opieka ks. prefekta, który z własnej pensji użył na leczenie psotnika Ignasia, ich jedynak dawnoby już spoczął w grobie.

Po długich miesiącach kuracji Ignas wrócił do szkoły, a gdy po raz pierwszy stanął przy katedrze by odpowiedzieć z religii, był bładny, zaciął się, a chociaż lekcję doskonale umiał, niedokończył odpowiedzi, lży jedna po drugiej spływały po jego policzkach.

Ks. prefekt myślał, że to były lży wzruszenia i do szkoły, cała klasa zrozumiała, że Ignas łzami zmywał winy popełnione, żałował za te wszystkie krzywdy, które względem swego dobroczyńcy popełnił. W klasie zapanało wielkie wzruszenie, nastąpiła cisza jak w kościele, z katedry płynęły spokojne, serdeczne fale ciepła, kapłan według serca Bożego miłostnie spoglądał na gromadkę tych, którzy go krzywdzili, niesłusznie oskarżając o brak serca.

Pierwsza pielgrzymka.

W 1905 r. odbyła się pod przewodnictwem Ks. arcyb. Bilczewskiego pielgrzymka uczniów do Rzymu. W Wielką Sobotę przystąpili uczestnicy pielgrzymki do spowiedzi w Kościele Św. Piotra, a w niedzielę Wielkanocną odprawił dla nich ks. arcybiskup Bilczewski tamże Mszę św. i udzielił Komunii św. Potem w gorącej przemowie wyraził pragnienie, żeby wszyscy wrócili do ojczyzny umocnieni swej wierze i stali się niezłomnymi jej wyznawcami, jakim był św. Paweł z Werony, który umierając śmiercią męczeńską umaczał palec w krwi swojej i wypisał na piasku słowo: „Credo“! — Wierzę. Jakim okazał się także w ostatnich życia chwilach nasz wódz Chłopicki, który przeczuwając bliski swój koniec, prosił, żeby zwołano mieszkańców domu i czeladź, było to w Krzeszowicach „Niech zobaczą rzekł — jak umiera żołnierz polski“ — poczem zsunawszy się z krzesła na kolana, przyjął Komunię św. z największym skupieniem ducha. Na końcu wezwał mówca pielgrzymów, żeby przy grobie św. Piotra odmówili głośno „Wierzę“ i żeby przyrzekli „według zasad świętej wiary katolickiej żyć, aby kiedyś mogli szczęśliwie w niej umierać“.

Tak też uczynili wszyscy obecni — była to chwila, niezapomniana na całe życie.

Nawrócenie się grzesznika.

Pewien młody kupiec z prowincji przyjechał za interesami do Paryża, a że należał do ludzi lekkich i rozpustnych, więc przez cały dzień używał, niczego sobie nie odmawiając. Zmęczony rozpustą, przemyślał, coby jeszcze można zrobić, ale po trzebał wytnienia.

Blakając się po ulicach stanął przypadkiem przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej; była już godzina późna, ale drzwi były jeszcze otwarte.

Nie wiedząc sam, w jakim celu wszedł do kościoła, zobaczył koło konfesjonu dużo młodych ludzi, którzy przyszli się wyspowiadać. Widząc ich, skrzywił się i mruknął sobie pod nosem: „Głupcy! spowiadają się“ i minawszy ich, postępował dalej, powtarzając sobie w duszy „oj głupcy, że się spowiadają“.

Przyszedł przed ołtarz cudownej Matki Boskiej, której biała, marmurowa figura cudownie jaśniała przy słabym świetle lamp.

Wpatruje się w Najsw. Matkę i znowu przychodzi mu: „Głupcy! czemu oni się spowiadają?“ Ale równocześnie przychodzi mu inna myśl: „Przecież i ja się dawniej spowiadałem! Więc byłem głupcem... Ależ ja dawniej byłem szczęśliwszym, niż dziś“...

Tysiące myśli snuło mu się po głowie... życie rozpustne stanęło mu w oczach... gniewał się na siebie, wstydił się, mówił sobie: „ja już więcej tego robić nie będę“.

Kiedy tak sobie myśli, przychodzi mu nowa myśl: „A gdybym i ja się wyspowiadał?“ Ale tę myśl odrzucił ze wstrętem i chciał wyjść prędko z kościoła, ale moc jakaś niewidzialna trzymała go silnie na miejscu.

Spogląda na cudowną statwę Matki Boskiej, przychodzi mu znowu myśl wyspowiadania się, już nie z tem uczuciem odrazy, ale zaprawiona jakąś słodyczą, pocięchą wewnętrzną, więc powiedział sobie: „Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym się wyspowiadał. Jeżeli tak, czemuż tego nie mam uczynić?“

Zbliża się do konfesjonu, czeka, aż wszyscy skończyli, zaczyna spowiedź... jaka okropna!

Kapłan dodaje mu odwagi, przełamał wstyd, wyznał wszystko łzami szczęścia, któremi P. Bóg napelnia serca marnotrawnych dzieci, kiedy ich przyjmuje napowrót do domu swego.

Skoro się dowiedział, że to jest kościół „Matki Boskiej Zwycięskiej“,

rzekł: „Tak jest! Matka Boska odniosła i nademną prawdziwe zwycięstwo, pokonała bowiem moją niesforną pychę i moją dzikość rozpustną. Będę za to wdzięcznym zawsze mojej drogiej Opiekunce“.

Do Członków Kasy Pomocy Pogrzebowej.

Książeczki składkowe zwracane będą w niedzielę (15. III.) po każdej Mszy św. i w poniedziałek od godziny 8 do 10 rano.

Uprasza się wszystkich, którzy złożyli książeczki, aby w tym terminie je odebrali.

Z życia

Katolickiego Stow. Mężów.

W dniu 8 go marca odbyło się zebranie miesięczne Kat. Stow. Mężów w obecności ks. prob. Wł. Macha.

Po zagajeniu i modlitwie zostały wygłoszone dwa piękne i pouczające referaty.

I. Referat wygłoszony przez Prezesa p. K. Sobieraja n. t.: Stosunek obecnego Papieża dawniej i dziś do Polski i jako twórcą Akcji Katolickiej. Biskup Kubina jako przyjaciel sfery robotniczej i jako wychowawca Akcji Kat.

II. Referat wygłoszony przez p. Rajcę: Przez uświadamianie i oświecenie do Boga. Po wygłoszeniu tych referatów powstała żywa i długa dyskusja wśród licznie zebranych mężów, w której liczne i cenne wyjaśnienia udzielał ks. proboszcz.

Uwaga.

Są do nabycia książeczki zawierające Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale oraz pieśni postne. Cena 60 gr.

Nabywać można w Sekretarjacie.

Do Sz. Prenumeratorów.

Uprasza się o uregulowanie należności za prenumeratę. Jeżeli kto zalega za 3 miesiące i nie ureguluje do 22 marca pismo będzie miał wstrzymane.